Nr. 21 Nowy Targ, dnia 25 maja 1919 Rok VII

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, RYNEK 4. I p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w Polsce 10 koron lub 6 marek, za granicą 12 koron. — Numer pojedynczy 30 hal.

Podróż do Paryża. IV.

Jak gazdowie z Wilsonem radzili.

Byliśmy więc u Wilsona w jego własnem mieszkaniu. Ledwieśmy weszli prez. Wilson leciał przed nas, podał rękę Piotrowi i nam wszystkim a pytał się: Hou do jou do? „Jak się macie? Z jakiej przyczynyście tu przybyli?“ I wiecie moiściewy, że nie mało nam kłopotu narobił tem. Bo Piotr i Wojtek wymyślili cały plan, co i jako będą u Wilsona mówić! Wojtek wrócił później z Ameryki, był tam 7 lat, i tak sobie ten bulkoczący język zapamiętał, że się nie znalazł w Paryżu Amerykanin, któregoby on nie zrozumiał. Piotr zaś był tylko 2 lata w Nowym Świecie i już bardzo dawno wrócił, nie rozumiał więc tak dobrze każdego. Natomiast mówił łatwiej od Wojtka. Zgodzili się więc tak, że Piotr będzie do Wilsona przemawiał, Wojtek się zaś będzie tylko przysłuchiwał, aby wszystko zrozumieć, aby ani jednego słówka nie opuścić. Korzyść tej umowy miała być ta, że jeżeliby coś Piotr nie zrozumiał, Wojtek mu zaraz podszepnie po naszemu, co powiedział Wilson.

Jeżeli już o tych przygotowaniach piszę, muszę wspomnieć o naszej ugodzie, lepiej mówić planie — z dr. Rouppertem. Spodziewaliśmy się bowiem, że na naszem przyjęciu będzie i p. Wilsonowa. Mówię ja więc rano do dr. Rouppertа: „Panie profesorze musimy pracę podzielić. Przemówić u Wilsona napewno nie będziemy mogli, jest to bowiem przywilej gazdów. My będziemy mieli prawo — jeżeli nas puszczą — oglądać a podziwiać Wilsona i jego żonę. I teraz omal kłótnia nie powstała, który z nas ma obserwować Wilsona, a który Wilsonową. Obaj my się o Wilsona upierali. Przekonałem jednak Rouppertа, że mnie jako księdzu wcale nie godzi się panie obserwować (ku temu jeszcze starsze !), i zostało na mojem. — Ale wracam do Wilsona. Jakom już wspomniał, Wilson z tem pytaniem prawie zamętu narobił. Piotr sobie bowiem ułożył taki porządek w przemówieniu: przywitanie się, przedłożenie prośby i podziękowanie za przyjęcie. To miało być wszystko. A tu ci Wilson na gwałt pyta: z jakiej przyczynyście tu przybyli? Piotra to na szczęście ani na chwilę nie zmąciło. Stanął sobie bliziutko Wilsona, wziął jego prawą rękę do swojej lewej, prawą rękę w ciągu przemówienia ciągle głaskał Wilsonową rękę. Mówił zaś tak: **„My tu przybyli z dwóch małych krajów tatrzańskich ze Spisza i Orawy. Ludność tych ziem jest czysto polska. Ziemie nasze są teraz przez Czechów nieprawnie okupowane. Przyszliśmy prosić Konferencyę pokojową, aby nas wyswobodziła z pod jarzma czeskiego, a przyłączyła nas do Polski** do **tego państwa, które do nas ma jedynie prawo“** — i tutaj Piotr zmienił głos w opowiadaniu i z radosnym uśmiechem, ciągle głaskając Wilsona po prawicy mówił dalej: „Jesteśmy niezmiernie szczęśliwymi, że możemy Waszą Wielkość z tak blizka — z oczu do oczu oglądać, widzieć Jego miłościwą twarz a słyszeć bicie Jego szlachetnego serca“ — Wojtek stał przy lewej ręce Wilsona, Rouppert za Piotrem, ja zaś za Wojtkiem. Obok Wilsona na prawo stała jego pani, zaś za nimi adjutant i sekretarz prezydenta.

Wszyscy słuchali Piotra ze śmiejącem się zaciekawieniem. Wilson zdawał się być trochę zmieszany. No bo jakżeby nie! Przecież do niego chyba nikt tak nie przemówił, jak Piotr Borowy z Orawy. Uśmiechał się, a patrzał to na Piotra to na Wojtka. I zauważyliśmy, żeby chciał wiedzieć, gdzie to ten Spisz i Orawa, Myśmy z Rouppertem byli w ostrem pogotowiu. Natychmiast wręczono mu mapkę Spisza, Podhala i Orawy. Ten „worek" zakopiański był na na tej mapce tak grubo narysowany, żeby i ślepy mógł zobaczyć dzisiejszą dziwaczną granicę. Trzymał Wilson tę mapkę, oglądał i zrobił palcem ruch po n ej, wyrównując niedwuznacznie nasze Podhale. Zwrócił się do gazdów i ukazując na Spisz, zapytał się: „Kto tu mieszka"? „Ja jestem przedstawicielem tego kraju, tam po Kieżmark Polacy żyją". Tak samo pokazał na Orawę i również się zapytał, kto tu mieszka? Wtedy Piotr powiedział: „Ja pochodzę stamtąd. Mamy na Orawie 24 wiosek czysto polskich". Wilson się teraz trochę zastanowił! Oglądał mapkę, gazdowie mu zaś tłumaczyli, ile tam Polaków żyje I kiedy Wilson palcem znów miał ochotę wyrównać, zniszczyć ten worek zakopiański na mapie, Piotr go chwycił za rękę i z nadzwyczajnie miłą stanowczością mu oświadczył: „To, to, to. tego sobie życzymy p. Prezydencie!" I śmiejąc się do niego z wielką wiarą powtórzył swoją prośbę: „Niechże też pan Prezydent będzie tak dobry, a nasze czysto polskie ziemie przywróci Polsce." Myśmy z Rouppertem drżeli od radości. To się bowiem Piotrowi bardzo udało. Wilson był wzruszony. Prosty sposób mówienia gazdów nie mało go zaskoczył. Zaczął i Wojtek prosić, za lewą rękę ściskać i śmiać się do niego. Zapomnieliśmy o wszystkich umowach między sobą Przemówiliśmy bowiem wszyscy do Wilsona (gazdowie po angielsku, my zaś po francusku), p. Wilsonową oglądnąłem ukradkiem i ja. To miłe zamieszanie nie trwało długo. Na prośby gazdów Wilson tyle powiedział: **„O ile to będzie odemnie zależało, zrobię wam to!** A Piotr na to: **„Kiedy my p. Prezydencie dobrze wiemy,** że pan wszystko możesz zrobić, to tylko od Pana **zależy"** — powiedział to 2 razy. To trzeba było widzieć a słyszeć Tak przemówić, z takiem przekonaniem potrafi tylko najgłębsza wiara. Wilson nie mógł nie zauważyć tej wiary. Nie długo też zwlekał z odpowiedzią. **„All right"** — pocieszył nas. Serce mi miękło od pociechy. Gazdowie teraz z p. Wilsonową rozmawiali. Ofiarowali jej swe fotografje, które ona przyjęła. „Weri neis" — (bardzo ...wtarzała ciągle. Pytała się skąd gazdowie ... Zdziwili się — ona i Wilson nie ... już Piotr i Wojtek z Ameryki ...szcze Wilsonowi fotografię tych ...p: na tej z 1913-go roku byli ...rawie, na mapie zaś wydanej 1916 ...tem ani śladu o nas. Oprócz ...łowie krótki memoryał o naszej sprawie, który Wilson obiecał przeczytać. Teraz Piotr zaczął dziękować Wilsonowi za jego dobre serce ku nam. Prosząc jeszcze raz o pamięć o nas — pożegnaliśmy się.

Byliśmy u Wilsona wszystkiego 8 minut. Jak to jednak i taka krótka rozmowa człowieka uszczęśliwi. Wychodziliśmy upojeni szczęściem. Kiedy nas w przedpokoju czekający hr. Orłowski zobaczył, cieszył się bardzo Czytał bowiem z naszych twarzy, żeśmy na darmo u Wilsona nie byli.

Prędziutko wyleciał za nami sekretarz Wilsona i mówił do Orłowskiego, „Prezydent zachwycony. Powiedział, żeby mu było sto razy milej. gdyby takie delegacye do niego przychodziły, aniżeli różni dyplomaci." Tak wej gazdowie z Wilsonem radzili. Najlepiej się zaś Wilsonowi musiało spodobać, żeśmy krótko u niego bawili. Ciekawe to wiecie było posłuchanie. Bo ta u Wilsona posłuchań nie mało. ale jakich? Przychodzą panowie we frakach i stojąc sztywnie opowiadają zimnym głosem o co im chodzi. Tu ci zaś przyśli gazdowie w portkach sukiennych i serdakach i — rozmawiali sobie z Wilsonem, jak gazda z gazdą. Nie wiem czy ta dobrze zauważyłem, ale i Rouppert to samo mówi, że prezydent Wilson był trochę w kłopocie, a gazdowie byli panami sytuacyi.

Szkoda, zeście nas nie widzieli wracających od Wilsona! Bo ani żywy duch o tem w Paryżu oprócz nas nie wiedział, że pójdziemy do Wilsona. Ani Paderewski, ani Dmowski! Szliśmy wprost do Komitetu Narodowego. Gdybyście nas byli — idących — zobaczyli, bylibyście zanucili:

„Kto też to ban idzie poprzed nos,
Wysy brodę niesie jako nos."

W takim honorze my doszli do komitetu, gdzie nas temi słowami przyjęto: „No biedacy, gdzieżeście ta zaś dziś łazili?" My się na to porządnie wyprościli prześliśmy się z podwyższoną głową po pokoju, i tak z boku my im szepnęli: „u Wilsona." Wyście się 18. maja rano lepiej nie zdziwili, widząc śnieg na dachu, jako ci panowie. „Co-o? U Wilsona? Bójcie się Boga, a jakim sposobem wyście się tam dostali"? My zaś na to: „Spisz i Orawa to biedne kraje, na które niejeden Polak w Paryżu chętnie palcem kiwnie, my tu jednakowo mamy tajne spisko - orawskie sprężyny, które nas do Wilsona zaprowadziły" — I była senzacja w Paryżu. Pisały o tem dzienniki francuskie, angielskie polskie i czeskie.

My po tem posłuchaniu dużo spodziewamy się Nie wiemy tylko, czy nasi delegaci w Paryżu bili żelazo, gdy było gorące? My tylko to wiemy, że sprawa Spisza — Orawy w czasie naszego wyjazdu (15 kwietnia) stała w Paryżu dobrze. Tak mnie przynajmniej zapewnił prof. Szura, prezes sekcyi śląsko — spisko orawskiej

Ja sobie jednak pozwolę zapytać się miarodajne sfery, czy Wilsonowa obietnica należycie wykorzystana?

Bo my doskonale pamiętamy, co Wilson powiedział; to też bardzo dobrze wiemy, że Wilson rzadko powie te dwa słowa: All right.

Czy bito żelazo, gdy było gorące?

Ks. F. Machay.

Ze Spisza.

Pruskie rządy zapanowały u nas na Spiszu. Twarde było jarzmo madziarskie, ale czeskie chyba twardsze od bukowego drzewa. Dzięki rabunkowej gospodarce Czechów i u nas zaczyna rozpowszechniać się drożyzna. Czesi wiele wywożą a przywóz utrudniają. Np. w Białej Spiskiej niedostatki aprowizacyjne są bardzo wielkie, a rządzi tu dawny kapitan austryacki Götz, którego narzucono siłą, bo urzędnicy nie chcieli złożyć przysięgi Czechom. W Kiezmarku ktoś pozdzierał z murów w nocy ogłoszenia powołujące do wojska czeskiego; powołani opierali się nawet z bronią w ręku przeciw wcieleniu do czeskiego wojska. Z tego powodu aresztowano wiele osób cywilnych i wywieziono. Popisowych w liczbie 42 wywieziono i rozdzielono do rozmaitych pułków. Po wsiach rozlepiają Czesi ogłoszenia datowane z Paryża z dnia 4 kwietnia, jakoby konferencja pokojowa przyznała im wszystko, czego pragną.

Czesi straszą spiskich górali, że kto nie oświadczy się za czeską republiką, ten do roku będzie wysiedlony i straci grunta. Aresztują tych, którzy się oświadczają za Polską np. w Haligowcach. Przy rewizjach kradną. Fałszują przytem podpisy na oświadczeniach. I tak np. w Starej Wsi zbierająca podpisy Kuchtowa, luteranka z Liptowa, kazała podpisać Maciejowi Białończykowi nieobecnych Józefa Habiniaka, Jana Marka i Michnę. Świadków na to mamy paru. W Lipniku aresztowano wójta za prośbę o usunięcie czeskich wojsk. Bałamuci się Spiszaków; sami nie wiedzą, co podpisują; np. w Starej Wsi mówiono im, że kto nie podpisze, nic nie dostanie — a chłopi myślą, że to chodzi o żywność. Uświadomieni narodowo Spiszacy **proszą rząd warszawski o podjęcie starań, aby misja koalicyjna zbadała te nadużycia i uwolniła ich od Czechów**. Zastrzegają się przeciw plebiscytowi pod grozą bagnetów czeskich.

Wojsko odbiera towary kupione w Polsce. Skład takich towarów widziano w Lipniku. Jednemu z górali haligowieckich odebrano polską gazetę 21 kwietnia, aresztowano, grożono rozstrzelaniem i skradziono złoty zegarek. Księża Mojsz, Huszka i Klein, wrogo usposobieni dla Polaków, biorą pieniądze na agitację. Np. Huszka, proboszcz z Leśnicy dostał z Popradu od Mojsza 10.000 k. Przy tej sposobności zapytywał Mojsz, czy Klein otrzymał również pieniądze. Ks. Mojsz publicznie nazywał Polaków bratobójcami i bolszewikami, przedstawiał Polskę jako siedlisko niezgody i rewolucji. Gazety polskie, które przed styczniem przychodziły do Haligowiec, ks. Mojsz przejmował na poczcie i odsyłał; tak robił z naszą Podhalanką i Posłańcem Serca Jezusowego z Krakowa.

Rusini pomagają Czechom. Proboszcz ruski z Lipnika na Spiszu zwołuje Rusinów z Jaworek i Białej Wody i namawia do podpisywania się za Czechami. Ten proboszcz grozi opornym wojskiem.

Żydzi spiscy ochłódli już z przyjaźni ku Czechom i są za Polską. Nawet pokutują za to. Herz z Haligowiec siedział w więzieniu koszyckiem i praskiem za to, że w zimie sprzedawał wojsku polskiemu ziemniaki i artykuły żywności.

W Leśnicy 11 maja w szkole było zgromadzenie zwołane przez Czechów. Zbierali podpisy. Chłopi i parobcy uciekali przez okna. Podpisał się zato wójt, proboszcz Huszka i trochę głupich bab. Dwu agitatorów czeskich uwija się po Spiszu niby jako wysłańcy Wilsona. Grożą ludności utratą gruntów i chudoby, gdyby się kto pisał za Polską. Książeczki z kas kontrolują, pieczętują przytem wymuszają oświadczenia.

A redakcya tygodnika słowackiego „Tatry" w Nowej Wsi Spiskiej śmie twierdzić, że na Spiszu niema Polaków i że nikt na Spiszu nie oświadcza się za Polską! Ks. Franciszek Klein śmie twierdzić, że 33 wsi spiskich czysto polskich oświadczyło się za Czechami w Starej Wsi na wiecu i że 4000 delegatów głosowało za przyłączeniem do Czech.

Nieprawda! Tylko **zmuszeni gwałtem** dawali podpisy — a tych nie było wielu.

Protestujemy stanowczo przeciw urządzonemu na **Spiszu głosowaniu pod grozą czeskich bagnetów i wzywamy rząd i Sejm polski — do poczynienia odpowiednich kroków u koalicyi!**

Jak należy sporządzać testament?

I.

Wśród ludu naszego rozpowszechniło się przekonanie, że człowiek zdrowy nie powinien robić testamentu, bo kto testament zrobił, ten zaraz umiera. Jest to oczywiście przesąd, bo nikt jeszcze nie umarł z tego powodu. Mimo to ludzie zwlekają do ostatniej chwili ze sporządzeniem testamentu a biorą się do tego dopiero wtedy, gdy są już śmiertelnie chorzy lub niedołężni. Oczywiście nie mają wtedy czasu ani możności, aby się poradzić, jak to właściwie robi się taki testament, żeby go nawet dziesięciu adwokatów ruszyć nie potrafiło — i skutkiem tego bardzo często zdarza się, że testament jest nieważny, gdyż nie odpowiada warunkom ustawy. Testament taki zamiast

uporządkować sprawy majątkowe zmarłego, staje się tylko powodem waśni i procesu między rodziną — a przecież możnaby uniknąć tego wszystkiego przy odrobinie dobrej woli. Pamiętajcie, że testament to nie kontrakt, możecie go w każdej chwili zniszczyć, sporządzić nowy testament i inaczej majątkiem rozporządzić. Dlatego nie należy zwlekać z testamentem, lecz sporządzić go póki człowiek zdrów, przytomny i ma własną wolę. Ja zaś postaram się przedstawić czytelnikom „Gazety Podhalańskiej" jak należy sporządzać ważny testament.

Kto może sporządzić ważny testament? Każdy, kto ukończył 14-ty rok życia a nie jest umysłowo chorym ani nie pozostaje pod zupełną kuratelą (zupełnie ubezwłasnowolniony). Jednakże dzieci, mające więcej, niż 14 a mniej niż 18 lat mogą sporządzić ważny testament tylko w sądzie lub u notaryusza. Pozostający pod częściową kuratelą (częściowo ubezwłasnowolnieni) z powodu choroby umysłowej mogą sporządzić ważny testament tylko w sądzie. Uznani sądownie za marnotrawnych lub pozostający pod częściową kuratelą z powodu pijaństwa mogą rozporządzić w testamencie tylko połową swojego majątku, druga zaś połowa musi przypaść dziedzicom ustawowym. Ponieważ jednakże testament sporządzają zazwyczaj tylko ludzie dojrzali a liczba osób pozostających pod kuratelą jest bardzo mała, przeto w dalszym ciągu pominę te wyjątkowe wypadki i będę pisał o testamentach osób pełnoletnich i własnowolnych. —

Ważny testament może zrobić tylko człowiek **trzeźwy,** działający dobrowolnie i rozmyślnie — nieważnym byłby więc testament sporządzony przez człowieka pijanego, nieprzytomnego lub przymuszonego do sporządzenia takiego testamentu —

Testament może być sądowy lub pozasądowy, ustny lub pisemny, ze świadkami lub bez świadków.

I. Ustny testament sądowy sporządza się w ten sposób: n. p. Marcin, chcąc sporządzić testament, idzie do sądu i podaje ostatnią swoją wolę w sądzie do protokołu przed sędzią i dwoma świadkami. Protokół, w ten sposób spisany, jest testamentem i pozostaje w sądzie a po śmierci Marcina rodzina jego testament ten z sądu wydobędzie. Jak widzicie jest to najlepszy sposób sporządzania testamentu, bo sędzia przecież zna ustawy i testament tak spisze, że go nikt obalić nie potrafi.

II. Pisemny testament sądowy powstaje w ten sposób: n. p. Marcin przynosi do sądu testament, przez siebie **własnoręcznie** podpisany i **osobiście** wręcza go sędziemu do przechowania. Nie wystarczy więc, że Marcin sam testament podpisze a pośle go babą lub swakiem do sądu — Marcin musi sam oddać ten testament w sądzie i musi tam oświadczyć, że to jest jego testament.

W następnym numerze opiszę, w jaki sposób sporządza się pozasądowy testament ustny lub pisemny, ze świadkami lub bez świadków. Dziś powiem Wam tylko, kto może być zdolnym świadkiem testamentu t. z. jakich świadków potrzeba, ażeby testament był ważny. Zdolnym świadkiem testamentu może być każdy, czy to mężczyzna czy kobieta, kto tylko ukończył 18 rok życia a nie jest umysłowo chory, głupowaty, ślepy, głuchy ani niemy. Nadto nie może być zdolnym świadkiem testamentu ani ten, któremu się w testamencie coś zapisuje, ani też jego małżonek, rodzice, blizcy krewni i powinowaci, ani też jego służący. I tak naprzykład, gdybym chciał zapisać Szymkowi majątek czy też część majątku i zrobił ustny testament wobec trzech świadków, z których jeden byłby bratem albo szwagrem albo służącym Szymka, to testament mój byłby nieważny i Szymek po mej śmierci nie dostałby po mnie ani grosza, bo jeden z trzech świadków był niezdolnym świadkiem testamentu.

Dr. Filip Vergeslich.

Do Nauczycielstwa.

Polecam gorąco Nauczycielstwu, by zechciało artykuł wstępny „Piasta" z dn. 18 maja b. r. p. t. Spokoju i rozwagi — jak najskuteczniej rozpowszechniać między ludem wiejskim w jakikolwiek sposób rozwinąwszy jeszcze treść jego szerzej.

Ciężkie dziś czasy dla naszej Ojczyzny.

Brońmy i my Jej, broń jej nauczycielu ludowy, broń ludu i narodu polskiego. I w obronie tej stańmy karni, jednomyślni do walki wszędzie i zawsze każdej chwili, każdej godziny tam, gdzie pożar zagraża naszej Polsce i gaśmy go z całem zaparciem się naszem i całem poświęceniem się duszy nauczyciela

Szaleje burza nad krainą Piasta
Grom gęsty bije w sioła, grody, miasta.
Nie strwożą nas burze,
Nadzieją nam zorza;
Czy w słońcu czy w chmurze
Jednaka moc Boża.

Juljan Iciek
insp. szkol okręg.

O paszę dla powiatu!

„Wiosna" obecna, która w maju sypie nam śniegiem w oczy i przysypuje nim dużo nadziei, jakich i tak niewiele w górach, postawiła nas przed katastrofalnym brakiem paszy.

Pewnie gdzieindziej nie lepiej, ale tu w Szczawnicy i okolicy „cienko" z każdym gospodarzem.

Od połowy kwietnia z bardzo nieznacznemi przerwami przyzwyczajeni byli gospodarze nasi do wypędzania krów, owiec i kóz.

A tego roku, kiedy mniej paszy zostało niż zwykle, „wypędzić" chyba na śnieg... Bydło choruje z lichego odżywiania, coraz częstsze wypadki, że pada koń, krowa. A wiemy, że to straszna ruina w małem góralskiem gospodarstwie, kupić to trzeba płacić prawie 30 razy tyle, co przed wojną za cetnar.

A reszta: gdzie kupić?!

Mamy swoje władze, znające nasze potrzeby i z pewnością interesujące się nami po obywatelsku. Prosimy, by choć w części zaradziły brakowi paszy, który zagraża nam ruiną gospodarczą.

Szczawnica. Wer

LISTY.

Sromowce niżnie 5 maja.

Gmina nasza jest w bardzo smutnem położeniu, że już może drugiej tak biednej niema. Drogi wozowej ani do Krościenka ani do Nowego Targu niema wprost więc musimy zjeżdżaać kawałek na Spisz, a tu znowu siedzą teraz Czesi, którzy zagarnęli drogę używaną przez Sromowczanów i przepuszczać nie chcą. I tak 2 maja ludność tutejsza bardzo uboga może w całym powiecie najuboższa w zapasy, żywności otrzymała 136 cetnarów metrycznych ziemniaków z Poznańskiego które odebraliśmy na dworcu kolejowym nowotarskim. Ale z ziemniaki wracać do Sromowiec niełatwo, bo trzeba na Spiską drogę zobaczyć. Prosiliśmy więc czeską władzę wojskową w Starej Wsi na Spiszu o przepustkę na przewóz tych ziemniaków do Sromowiec niżnych drogą spiską od mostu niedzickiego. Komenda czeska wydała przepustkę, ale tak mylną, że ziemniaki nasze mają pozostać w Starej Wsi. Ładna przepustka! Poraz drugi udali się nasi gazdowie z prośbą do starowiejskiej komendy prosząc o nową dobrą przepustkę lub przynajmniej poprawienie tamtej. Niechętnie dali ale ostatecznie dostaliśmy pozwolenie. Tymczasem kiedy 13 fur z ziemniakami wjechało na drogę spiską wieczorem, popici żołdacy czescy w Jordańcu, którzy tego dnia właśnie dostawali rum, przyskoczyli do furmanów, dali strzały z karabinów i na całe gardło wykrzykiwali: Stój psiakrew. Polaku, niewolno ci tu wozić ziemniaków — przyczem strasznie bluźnili na Matkę Boską. Dopiero po wielkich prośbach i po godzinnem zatrzymaniu na psocie, po przyniesieniu trzeciego już z rzędu pozwolenia na przewóz tym razem od posterunku lechnickiego — puścili nas w dalszą drogę. Ale odgrażali się do końca a gaździe Laskowskiemu przytknął jeden żołdak czeski bagnet do piersi. Tego samego dnia wiózł ziemniaki gazda Jakób Cichoń; jemu w Wyżnich Szwabach (Ó major) nad Dunajcem zabrali Czesi dwa worki ziemniaków i mimo usilnych próśb nie oddali ich z powrotem. A te ziemniaki były bardzo biednej wdowy, Anny Migdał, która ma mało grunciku a kilkoro drobnych dziatek do wyżywienia. Poszła biedaczka z płaczem 3 maja do porucznika czeskiego na skargę do Starej Wsi a ten człowiek bez serca tak ją odprawił: Możecie radzi być, żeście resztę ziemniaków przewieźli do Sromowiec, bo myśmy dostali telefoniczny rozkaz z Kiermarku, bo Polacy mają swoją drogę od Tarnowa, i gdyby te ziemniaki pół godziny później jechały drogą spiską toby wszystkie uległy konfiskacie. Drugi zaś posterunek czeski pod Czerwonym Klasztorem stawiał też opór i nie chciał pozwolić na przewóz ziemniaków przez Dunajec niby z tej przyczyny, że miejsce to należy do zarządu lipnickiego posterunku wojsk czeskich a nie do starowiejskiego.

Oto jest przychylność czeska ku polskiemu narodowi! Możeby wojska polskie przetrzepawszy Rusinów wypędziły i tych Czechów, gdzie papryka rośnie z polskiej ziemi, która nam i jedynie nam się należy.

Czytelnik.

Szaflary 18 maja.

W jednym z numerów „Podhalanki" napisał p. Maciek, że w naszej kapeli wiejskiej brakuje trzech muzykantów a tymczasem niema czterech, a to Jana Bryskowskiego (Podlipowski.) Jędrzeja Walkosza (Krawcularz), Stanisława Kalaty (Jędrola) i Józefa Kopińskiego (Szewc.) Pierwi dwaj znajdują się prawdopodobnie w wojsku Hallera, ostatni dwaj zdaje się zginęli. Tyle sprostowania co do naszej kapeli. Na drugi raz niechże p. Maciek napisze prawdziwie, jak jest.

Obecnie pragnę i ja znowu coś napisać o życiu w naszej wsi. I tak dn. 20 i 27 kwietnia b. r. kapelanci odegrali na dochód kapeli „Błażka opętanego" Wł. L. Anczyca. Samorodni aktorzy doskonale odegrali swe role. Doskonałym był Błażek (Jędrzej Kalata Wodziak,) jak i Czesław Orlewicz, p. (Skalski Władysław,) z kobiet na wyszczególnienie zasługują Salka (Ludwina Kalatówna Jędrola,) Klementyna (Zofia Majewska) i Anastazya (panna Palczewska Marya). Rolę gospodarza starego, a ojca Salki odegrał Tomasz Lubelski, a nieostatnim był Andrzej Kasperek Kucik jako Walek. Wyśmienicie umalowani i ubrani grali tak dobrze, że ludzi nie mogli się nachwalić ich gry, jakoteż śmiałości ich na scenie

Czysty dochód po odtrąceniu wydatków wynosił 170 kor.i coś halerzy, które zostały umieszczone na na książeczkę Kasy Raiffeisena.

Dnia 3 maja b. r. przypadała rocznica uchwalenia Konstytucyi 3 Maja. W dniu tym uroczyste nabożenstwo odprawił ks Kanonik Maurycy Rottermund. W nabożeństwie wzięły udział tylko dzieci ze Szaflar pod dozorem p p Palczewskiego i Skalskiego. W czasie nabożeństwie odśpiewały dzieci na chórze pieśni nabożne, a potem „Boże coś Polskę“ Po nabożeństwie zebrały się dzieci w sali szkolnej, gdzie odśpiewały kilka pieśni narodowych a kierownik p. Palczewski, objaśnił znaczenie i ważność Konstytucji 3 Maja.

W dniu 4 maja miał się odbyć obchód dla parafian, lecz zamazana pogoda zniechęciła ludność do wzięcia udziału w wieczorku. Wprawdzie to źle świadczy o naszych parafianach lecz dziwić się nie można, gdy się weźnie pod uwagę odległość niektórych gmin. Oburzać się jednak potrzeba na miejscowych, iż ci nie raczyli przybyć. Gdy się odbywają jakie figle i komedje, tam nawet nie żałują grosza, lecz gdy jest coś poważnego, chociaż za darmo, nie bardzo chętnie popierają.

Zaznaczyć muszę, że dzięki usilnym staraniom ks. Kanonika Maurycego Rottermunda dwóch kapelantów z wieży kościelnej odgrywa wczas rano pieśni do Matki Boskiej, Królowej Korony polskiej O to granie to nawet zwada między kapelantami, gdyż każdy miał ochotę grać. Dlatego postanowili, ażeby w niedziele i święta dobierać jeszcze dwóch. Trzeba pochwalić ich gorliwość.

W dniu 28 kwietnia byli członkowie misji koalicyjnej na wieczerzy u pana Jerzego Uznańskiego. Wczasie wieczerzy przygrywała kapela gazdowska ze Szaflar, a potem pożegnała misję na stacyi w Szaflarach. Członkowie misyi koalicyjnej nie mogli się nachwalić zamiłowania do noszenia strojów ludowych. Zachęcali do ukochania tego ubrania i nierzucania go dla tandety Prusaków. Zaznaczyli również, że w pamięci zachowają przyjemny wieczór, a po swym powrocie do Anglji zachęcą swych rodaków do odwiedzin Podhala.

Proszę wybaczyć takie krótkie sprawozdania lecz po ciężkiej całodziennej pracy w polu, to człek patrzy się położyć a chciałbym ażeby o życiu w naszej wiosce wiedziano i w dalszych. A możeby nawet i czegoś się nauczyli.

Pozdrawiam wszystkich znajomych

Wasz Jędrek z pod Góry.

NADESŁANE.

Przegląd tygodniowy.

Koalicja odrzuciła propozycję Niemiec przedłużenia terminu odpowiedzi na warunki pokojowe. Wobec tego w tych dniach nastąpi odpowiedź niemiecka. Podpiszą czy nie podpiszą? Na ogół panuje przekonanie, że pobite Niemcy pogodzą się z wolą koalicji, która na wszelki wypadek przygotowuie kroki dla zmuszenia Niemiec do zgody. W tych dniach podyktuje koalicja warunki pokojowe niemieckiej Austrii; mają być one znacznie łagodniejsze niż przedłożone państwu niemieckiemu.

Ustala się również los Turcji, którą się podzielą państwa europejskie. Państwo tureckie obejmujące mały obszar ziemi zniknie zupełnie z Europy a ograniczy się do części azjatyckich posiadłości.

Przeciwko Petersburgowi, który wbrew pogłoskom dotąd jest w rękach bolszewików, gotuje się wyprawa wojsk finlandzkich, koalicyjnych i rosyjskich kontrrewolucyjnych. Kontrrewolucyjna armia gjenerała Kołczaka odnosi zwycięstwa nad bolszewikami. Łącznie z tem pracują politycy byłej carskiej Rosji w Paryżu nad wskrzeszeniem dawnej potęgi rosyjskiej z pomocą koalicji. O ile powstanie nowa Rosja nie otrzyma już z powrotem Finlandji i Estsoji, gdyż koalicya uznała niepodległość tych krajów. Oczywiście nie wrócą do

niej polskie ziemie. Co do Ukrainy i Litwy to w ostatnich czasach przeważa podobno w koalicji chęć stworzenia z nich osobnych państw. Łączy się to ze sprawą wschodnich granic Polski. Panowała tu dość znaczna rozbieżność poglądów wśród stronnictw w Sejmie polskim. Obecnie Sejm dąży do jednomyślnej uchwały w sprawie obszarów jeszcze nie przysądzonych Polsce. Jednomyślność jest konieczna, gdyż koalicja nie jest skłonną do przyznania nam wschodniej Galicji i tak np. proponując rozejm między Polakami a Rusinami chciała w rękach Rusinów zostawić Borysław i Drohobycz wraz z bezcennemi kopalniami nafty. Sejm musi wystąpić jednogłośnie w obronie kresów, musi zabrać głos całe społeczeństwo. Mimo wezwania do rozejmu wojska polskie atakowane ustawicznie przez Rusinów rozpoczęły kontrofenzywę, uwieńczoną wspaniałemi zdobyczami.

Po zajęciu Żółkwi i Sambora, zdobyto Borysław i Drohobycz gdzie Rusini nie zdołali zniszczyć kopalń naftowych. Już zdobycie tych miejscowości jest dla nas wielkiem zwycięstwem, gdyż mamy zapewnione posiadanie nafty, którą Rusini posyłali Czechom wzamian za amunicję. Ponadto wzięto do niewoli dużo jeńców, zabrano materjał wojenny i t. d.

W Małopolsce zaprowadzono sądy doraźne za rabunek, mord, podpalenie i gwałt publiczny przez złośliwe uszkodzenie cudzej własności, jakoteż za namawianie i pomoc w tych zbrodniach. —

KRONIKA

Pogoda. Wiosna nie może jakoś ustalić się na dobre. Po mrozach w ubiegłym tygodniu mieliśmy w niedzielę śnieżną zadymkę, potem deszcz ze śniegiem. Niepewny czas utrudnia bardzo roboty w polu i każdy gospodarz wzdycha już do prawdziwej wiosny.

Dzielni maszyniści 2 pułku strzelców podhalańskich 2 komp. karabinów maszynowych przesyłają z frontu wschodniego dużo serdecznych pozdrowień dla całego Podhala, a w szczególności dla ładnych Podhalanek. Lesnicki, Łojas, Fryżewicz, St. Kalata, Bednarczyk, plut. Kaczmarczyk, Kurzydło, Królczyk, Michalik, sierżant Łukaszczyk, sekcyjny Bełtowski. —

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

XV. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Towarzystwa zaliczkowego w Czarnym Dunajcu

odbędzie się we wtorek dnia 30 maja 1919.
o godzinie 7-ej wieczór w lokalu własnym
w CZARNYM DUNAJCU

z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi za rok 1918.
2) Rozdział czystego zysku
3) Udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
4) Wybór 4 członków do Rady nadzorczej.
5) Wybór Komisyi rewizyjnej.
6) Wnioski.

W braku kompletu odbędzie się zgromadzenie w tym samym dniu o godzinie 8-mej wieczór.

RADA NADZORCZA.

Większą ilość **sera owczego**
z wiosennego zbioru **na bryndzę**
również
każdą ilość świeżego łososia
kupuje
Władysław Skalski, w Chabówce.

KURSA PRAWNICZE

„Ius" **KRAKÓW** „Ius"
Rynek główny L. 22.

Szybkie przygotowanie przez fachowe siły a) do egzaminów i rygorozów prawniczych Uniwersytetu krakowskiego i lwowskiego b) egzaminów adwokackich, sędziowskich i notaryalnych.

System **pisemny** dla wojskowych i urzędników zastępują w zupełności przygotowanie indywidualne, bez potrzeby opuszczenia miejsca pobytu

Lekcye zbiorowe i indywidualne

Wypożyczanie skryptów, skrutów i ustaw
Informacye i prospekta na żądanie.
Przygotowanie odpowiednio do zmian politycznych.
Dla Królewiaków zapoznanie drogą pisemną z ustawodawstwem i administracyą.

„Kino Tatry" w Nowym Targu

W niedzielę dnia 25 maja b. r. 2 przedstawienia

Widoki z natury

OCZY MUMII

dramat w 4 częściach Jana Kräly i Emila Romeau
w głównej roli POLA NEGRI

Lorr czy Lusia
komedya

Redaktor odpowiedzialny; Alfred Kador Drukarnia K. Borka w Nowym Targu

Aresztowanie paskarza. W Krakowie aresztowała policja dr Ludwika Klocka, urzędnika kraj. urzędu aprowizacyjnego, który wysłany do Warszawy celem dostarczenia mąki amerykańskiej dla Śląska, sprzedał dwa wagony transportu paskarzom w Bielej.

Pan Psarski i jego karjera. Niemało zdziwili się mieszkańcy Podhala wyczytawszy w gazetach warszawskich, że były starosta nowotarski, p. Psarski niesławnej pamięci, dostał się na wybitniejsze stanowisko w ministerstwie spraw zagranicznych. Gazety warszawskie zajęły się tem odznaczeniem p. Psarskiego, z którym i nasza gazeta ma porachunki za nakazy konfiskowania niewinnych artykułów, za groźby zawieszenia wydawnictwa i. t. d. nadto posłowie podhalańscy zgłosili protest w Sejmie przyczem jednak nie podkreślili najważniejszych zarzutów przeciw osobie pana starosty. Wskutek tych sprzeciwów ministerstwo zwolniło p. Psarskiego z obowiązku reprezentowania Polski wobec zagranicy.

Sprawa Czerwonego Krzyża w Zakopanem jest przedmiotem energicznego śledztwa prowadzonego przez starostę Studzińskiego i dr Kosińskiego. Dnia 16 maja badała wykroczenia komisja złożona z urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych wojskowych i zdrowia. Szczegółów dochodzeń i rewizji nie podajemy narazie, nie chcąc opierać się na pogłoskach. Wierzymy, że powołane czynniki uznają za wskazane podać stwierdzone niezbicie nadużycia do ogólnej wiadomości, aby uspokoić wzburzoną opinję publiczną i wymierzyć słuszne napiętnowanie sprawcom nieczystych interesów robionych kosztem chorych żołnierzy. Jak słychać dochodzenia zataczają coraz szersze kręgi przesłuchuje się szereg świadków; podobno parę osób dobrowolnie zgłosiło się do podania wiadomych im nadużyć.

W tej sprawie zabrała głos rada gminna w Nowym Targu, uchwaliwszy jednomyślnie na posiedzeniu z dnia 14 maja wniosek radcy Moczydłowskiego i tow. Dworskiego, Apostoła, ks. Mirka i Chodorowicza który przytaczamy w streszczeniu: Wobec wprost przerażających pogłosek o rewizjach w szpitalach Czerwonego Krzyża w Zakopanem i Nowym Targu, które mogą podkopać powagę Czerwonego Krzyża, osłabić wiarę i zaufanie w cel szpitali tej instytucji, a przytem niewinne osoby poniżyć w opinji publicznej, wobec tego, że na utrzymanie wspomnianych szpitali mieszkańcy Podhala składali ofiary, — rada gminna ma prawo zabrać w sprawie nadużyć głos publicznie i domagać się zbadania i wyjaśnienia, czy wystawiony kosztem gminy Nowego Targu budynek gimnazjalny w Nowym Targu, zajmowany od września 1914 przez szpital Czerwonego Krzyża, był godnie użyty na cel leczenia się w nim chorych żołnierzy. W tym celu rada gminna uchwala: 1) zwrócić się do Prezydjum Czerwonego Krzyża o zarządzenie złożenia publicznego rachunku z dochodów i rozchodów szpitali Czerwonego Krzyża w Zakopanem i w Nowym Targu od chwili ich utworzenia, 2) o przedłożenie wykazu wszystkich pozostałych w tychże szpitalach zapasów w gotówce, żywności, tytoniu, środkach leczniczych dla zbadania, czy te pozostałości są całością nieużytą bez szkody dla leczonych żołnierzy czy też są wynikiem niesumiennego i nieuczciwego pielęgnowania chorych, 3) rada gminna odnosi się do generalnego delegata dr Kazimierza Gałeckiego z prośbą o zarządanie za pośrednictwem uprawnionych władz od wszystkich funkcjonarjuszy, którzy mieli jakiekolwiek zajęcie i udział w zarządzie obu szpitali, wykazania manifestacyjną przysięgą majątku tychże funkcjonarjuszy w gotówce, zapasach żywności, tytoniu, nieruchomościach i ruchomościach. O ileby zaś zachodziła rażąca różnica między ich obecnym stanem majątkowym a stanem przed objęciem jakiejkolwiek czynności w zarządzie tych szpitali, rada gminna domaga się dokładnego wykazania z jakich źródeł wypływa to powiększenie majątku czy z uczciwej pracy czy też z krzywdą chorych żołnierzy. — Odpis wniosku i uchwały rady gminnej przesłano prokuratorji w Nowym Sączu, starostwu nowotarskiemu i ministerstwu spraw wewnętrznych. —

Oddziały podatkowe starostwa noszą obecnie nazwę „Inspektoratów skarbowych“ i są niezależne od starostwa. Zatem w sprawach wymiarów lub odpisów podatkowych, egzekucji podatków itd. należy odtąd zwracać się do „Inspektoratu skarbowego“ i tak adresować podania, korespondencje itd. —

Na szkołę rolniczą na Podhalu przesłał pułk. Byrnas rodem z Ludźmierza 100 k. na odezwę K. Tetmajera. Datki na ten cel umieszcza administracja naszej gazety na osobnej książeczce kasowej do rozporządzenia Rady Powiatowej w Nowym Targu

Czarny Dunajec. Obchodzono u nas uroczyście rocznicę 3 Maja. Rano odegrano hejnały z wieży kościelnej, poczem odbyło się uroczyste nabożeństwo z kazaniem. Dnia 11 maja odbył się uroczysty wieczór urządzony staraniem 11 kompanji strzelców podhalańskich, głównie zaś jej komendanta por. Paiki Marjana w porozumieniu z Tow. Kasynowem. Przemówienie wstępne wygłosił znany patryotyczny mówca ks. Fr. Mirek, obecni zaś z zapałem powtórzyli za mówcą okrzyk na cześć równości i sprawiedliwości dla wszystkich stanów oraz okrzyk na cześć polskich żołnierzy. Silny chór męski odśpiewał pieśni narodowe, poczem amatorskie kółko żołnierzy z Chochołowa odegrało z wielkiem powodzeniem trzy jednoaktówki „Jasiek Wróbel, powstaniec“ „Nędza Litmanowski“ i „Lustracja u pana wójta“ W międzyczasie i wśród przedstawienia przygrywała góralska kapela z Cichego z p. Knapczykiem, znanym „muzyką“ I amatorów i muzy-

kantów oklaskiwano gorąco. zaś publiczność jest im szczerze wdzięczną za wieczór tak mile spędzony. Dochód czysty w kwocie 170 k przeznaczono na budowę szkoły rolniczej na Podhalu.

Komitet składa podziękowanie pp. M. Króźlowej Romaniszynowej, p. Gajewskiemu i por. Pałce za łaskawą pomoc w urządzeniu wieczoru.

Czyby niemożna podobnego przedstawienia urządzić i w Nowym Targu? Możeby Kółko amatorskie żołnierzy w Chochołowie o tem pomyślało.

Posiedzanie Rady gminnej w Nowym Targu odbyło się 14 maja. Przed porządkiem dziennym wyraził burmistrz Rajski uczucia radości z powodu ustalenia polskiej granicy od zachodu oraz z powodu powrotu wojsk gienerała Hallera do Polski. Wreszcie przedstawił wniosek mianowania pułk. Galicy honorowym obywatelem miasta Nowego Targu za utworzenie brygady Podhalańskiej. Przystąpiono do obrad wedle porządku dziennego. Jeden z asesorów zrezygnował ze stanowiska w myśl układu między kołami, wybór asesora z I koła radnych odroczono, tak samo powołanie jednego radnego z I koła, gdyż wspomniane koło jeszcze nie wyznaczyło kandydatów. Sprawa rezygnacji dyrektora elektrowni p. Brzeskiego, któ ą należy zbadać dokładnie w interesie ogółu.

Omawiano dalej sprawę sprzedaży cegły z miejskiej cegielni dla miejscowej ludności, oraz nadużycia w szpitalach Czerwonego Krzyża.

Urządzającym wycieczki do Krakowa przypominamy istnienie Sekcji wycieczkowej Akademickiego Koła T. S. L. w Krakowie, ul. Jabłonowskich, dom Akademicki I p. telefon 857. godziny urzędowe codziennie od 12 do 2. Sekcja udziela planów, kosztorysów i informacji, dostarcza przewodników, stara się o tanie kwatery, obiady, wieczerze, wyrabia zniżki biletów wstępu do muzeów, zbiorów naukowych i do kopalń wielickich, zamawia bilety do teatrów itd.

Z Orawy. Na ostatnim jarmarku w Jabłonce rozpoczęli Czesi obławę na młodych ludzi, przyczem strzelali między tłumami na szczęście nie trafiając nikogo. Schwytano koło 40 mężczyzn; część puszczono na wolność, mianowicie tych, którzy nie byli obowiązani do służby wojskowej. Jakiem prawem się to dzieje? Dlaczego orawskich Polaków zmusza się do służby w czeskiem wojsku?

Do półsłowackiego Bobrowa przyjechał żupan orawski dr Pivko, aby zebrać podpisy mieszkańców i oświadczenia za Czechami. Spotkała go niemiła niespodzianka. Bobrowianie, tak Słowacy jak i Polacy oświadczyli się ostro przeciw Czechom nie tając chęci należenia do Polski. Czesi zachowują się coraz brutalniej. Wypadki pobicia kolbami są coraz częstsze. Burzy się także ludność słowacka. Pod Losoncz pobili Madziarzy wojska czeskie, a te mszcząc się za klęskę powiesiły dwunastu chłopów słowackich. Powstało wielkie wzburzenie wśród ludności i rewolta, w czasie której zabito paru czeskich oficerów.

W Groniu odbył się 7 maja obchód rocznicy konstytucji 3 maja połączony z obchodem Kościuszkowskim. Dziatwa szkolna odśpiewała pieśni patryotyczne i wygłosiła piękne deklamacje. Znaczenie obchodu przedstawiła w barwnych słowach nauczycielka p. Marja Wanjurówna. Oprócz sprzedanych w tym dniu odznak T. S. L. złożyły następujące dzieci na ręce p. Anieli Połomskiej kierowniczki i p. nauczycielki M. Wanjurównej 25 k na głodnych Lwowa: po koronie Wojciech Mucha, Dziadkowiec Józef, Dziadkowiec Zofia, Dziadkowiec Antonina, Wilczek Helena, Waluś Stanisław Dziadkowiec Wojciech, Budz Paulina Skiba Ludwina, Waliczek Jan Dziadkowiec Jan, Waluś Józef, Dziadkowiec Aniela, po dwie korony Skiba Ludwik i Helena Nędza Reszta dzieci złożyła mniejsze datki.

Ministerstwo spraw zagranicznych telegrafuje, że rząd praski w sprawie komunikacji granicznej ze Spiszem wydał komendzie wojskowej Słowaczyzny polecenie, by pouczyła organy straży granicznej, aby ludności polskiej posiadającej grunta po drugiej stronie Dunajca nie zabraniać dostępu do tych gruntów zwłaszcza obecnie podczas robót polnych.

Jak wojska czeskie uciekały przed owcami. Pasł sobie owce pewien gospodarz w Suchejgórze. Dnia 18 maja spadły śniegi więc niechcąc narażać statku na zmarnowanie, postanowił wrócić z nim do zagrody. A odchodząc z polany strzelił na wiwat ze strzelbiny. Było też matu wśród wojsk czeskich obozujących w okolicy! Gruchnęło, że Polacy idą więc kto żyw, pakował manatki i opuszczał posterunki, aby jak najprędzej uniknąć nieprzyjemnego spotkania Najzabawniej jednak było w Głodówce gdzie proboszcz jest znanym wrogiem polskości. Przerażony wzywał ludzi ku pomocy do pakowania swych rzeczy, gdyż — jak mówił — musi coś zabrać ze sobą uciekając przed Polakami.

W sprawie tytoniu. Dla braku tego przysmaku wielu palaczy hoduje tyton na własnych gruntach. Radzą sobie jak mogą, a wobec licznych skarg na brak tytoniu władze powinny być raczej zadowolone, że ten i ów pomstujący będzie miał co palić. Tymczasem rozchodzą się pogłoski, może nieprawdziwe, że dojrzałe krzaki rząd zabierze zapłaciwszy hodowcom należytość w pieniądzach. Być może że to są tylko plotki. Jeżeli jednak władze chcą mimo dotkliwego braku tytoniu po austryacku postępować musimy podnieść przeciw temu protest. Wielkie rozgoryczenie wywoła takie postępowanie bo cóż palaczowi po pieniądzach, gdy tytoniu niema. Pro-

simy posłów o wytłumaczenie rządowi, że najniepotrzebnej sam rozgoryczy ludność, jeżeli zastosuje dawne przepisy. A przecież jest wyjście, które i rząd i ludność zaspokoi. Każdy palacz chętnie opłaci podatek od krzaka tytoniowego, choćby parę koron, byle mu go tylko nie zabierano. Skarb będzie miał z tego dochód, a palacz spokojnie zbierze tytoń Czytaliśmy w gazetach, że rząd węgierski w ten sposób postąpił. Dlaczegoby rząd polski miał mniej dbać o palaczy niż Węgrzy?

Odpowiedzi redakcji. A. Tkaczyk w Sromowcach Sprawę zbadamy z pomocą odpowiedniej władzy. Zarząd szkoły w Szlachtowej Srebrne monety proszę przysłać przy sposobności. Zebrane srebro odwozimy wprost do Krakowa do urzędu probierczego, który wysyła je do ministerstwa skarbu. — A. S. w Krakowie. W pułkach strzelców podhalańskich pełni służbę wielki procent nie górali, więc Wasze „lachowskie" pochodzenie nie może być przeszkodą w staraniach o przydzielenie do tych formacji, które zdobyły sobie już niejedno uznanie. Są to pułki podhalańskie, ale nie czysto góralskie, podobnie jak niegdyś było w strzelcach tyrolskich, gdzie przecież nie sami Tyrolczycy służyli. Podanie należy wnieść do właściwej władzy wojskowej.

Czytelnikowi z Zakopiańskiej Równi. Koncesje udziela Namiestnictwo. Leon H. w Zakopanem. O reklamację starać się pan nie może, gdyż niema potemu warunków. Natomiast należy się zasiłek.

Z Myślenic. Niedawno powstała u nas nowa placówka katolicka nosząca nazwę Bazaru Polskiego której zadaniem jest ujęcie miejscowego handlu w polskie ręce i regulowanie cen podnoszonych ustawicznie przez niesumiennych kupców. Mimo ogromnych trudności w nabyciu towarów zdołało grono pań założyć trzy lata temu sklep, który rozpoczął działalność mając zaledwie 3000 k. zebranych z udziałów członków. Dziś dzięki poparciu ogółu, zwłaszcza włościan, którzy są głównymi odbiorcami tej katolickiej placówki i odnoszą się do niej z pełnem zaufaniem, — obrót roczny wynosi bardzo poważne kwoty. Początkowo zajęto się w sklepie handlem towarami łokciowymi i galanteryjnymi, później zaś wprowadzono i dział cukierniczy. Z czystych zysków, prócz dywidendy dla członków, przeznaczono kilka tysięcy koron na cele narodowe i dobroczynne jak na Legiony, Samoobronę Narodową, Tow. Szkoły Ludowej, Ochronkę, Szpital itd Wytrwale pracującym dla stworzenia polskiego handlu kobietom życzymy pomyślności w tak pożytecznem dziele.

Koło T. S. L. w Nowym Targu odbyło dnia 8 maja Walne Zgromadzenie, na którem obrano nowy zarząd w składzie: przewodniczący Kazimierz Pawłowski, zastępca Juljan Iciek, sekretarz dr Borth, zastępca Łaś, skarbnik Ogorzały, zastępca Żukiewiczówna, bibliotekarz Trilowski, zastępca (biblioteki wiejskie) Zborowski, wydziałowi Burka, Jan Dziedzic, dr Gardziel, Marcinów, ks. Mirek i Rutkowski Feliks. Sprawozdanie z czynności za rok ubiegły podamy w następnych numerach gazety. —

Zakopane. Dnia 28 kwietnia odbyło się Zebranie „Ogniska" naucz. członków przy udziale 25 Przedmiotem posiedzenia było sprawozdanie P. S. Chmielakówney delegatki na „Sejm Nauczycielski" w Warszawie. Sprawozdanie obejmowało obrady i uchwały Zjazdu w sprawie: 1) organizacji szkół 2) pragmatyki szkolnej 3) szkoły powszechnej 4) wykształcenia nauczycieli. Ponadto podzieliła się prelegentka wrażeniami odniesionymi w stolicy Polski. Zebranie wyraziło delegatce najwyższe podziękowanie i uznanie za ciekawe i wyczerpujące wiadomości. Zgromadzenie postanowiło następnie na wniosek p. H. Stanowskiej przesłać Prezydjum Rady Ministrów w Warszawie następującą rezolucję: „Ślubujemy i oświadczamy uroczyście, iż Gdańska z Pomorzem, Prusami Królewskimi, Warmji, Prus Mazurskich, całej Wielkopolski, Śląska Górnego i Cieszyńskiego, Lwowa oraz Spisza i Orawy nie zrzekniemy się za żadną cenę i bronić będziemy według możności praw naszych do tych ziem niewątpliwie polskich do ostatnich sił. Tak nam dopomóż Bóg! Składamy najgłębszy hołd bohaterskim mieszkańcom Lwowa, dzielnym obrońcom Śląska Cieszyńskiego, naszym braciom w Wielkopolsce walecznym wojskom na kresach wschodnich. Cześć pamięci bohaterów, poległych na polu chwały za Wolność i Niepodzielność umiłowanej Ojczyzny!

W końcu rozdzielono między nauczycielstwo nalepki i odznaki T. S. L, celem rozsprzedaży w szkołach z okazji obchodu rocznicy Konstytucji 3 Maja

Z Olczy Ku uczczeniu rocznicy 3 Maja odbył się tu obchód w dniu 11 b. m. Rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym, podpodczas którego wygłosił patryotyczne kazanie miejscowy proboszcz ks. Swałtek. Następnie popołudniu po nieszporach zgromadziła się miejscowa ludność i dziatwa szkolna w szkole, gdzie kierownik szkoły wygłosił odczyt o konstytucji 3 Maja. Następnie trzy uczennice wygłosiły wiersze Jedna „Polkę" W. Pola, druga „Śmierć pułkownika" Mickiewicza a trzecia „Zdrajcę" Mickiewicza. W końcu odśpiewano Hymn narodowy. Rotę podhalańską i kilka innych pieśni patryotycznych. Na T. S. L. zebrano i za odznaki dobrowolne datki 119 K. 80 h.

R.

Z Kościelisk Szkoła ludowa im. św. Jana Kantego ku uczczeniu rocznicy konstytucji 3 maja urządziła poranek patryotyczny.

Uroczystość rozpoczęto odśpiewaniem pieśni na cześć Królowej Polski, poczem nauczycielka szkoły wyjaśniła znaczenie historyczne konstytucyi 3 maja. Dzieci deklamowały wiersz M. Nitkowskiej nauczycielki z Ruszczy „Do ludu polskiego", Stanisława Eljasza Radzikowskiego Rotę Podhalańską i inne okolicznościowe wiersze i odśpiewały szereg pieśni patryotycznych. Na zakończenie urządzono zbiórkę na T. S. L. R.

Pod adresem inspektoratu poczt. Cały kwiecień nacierpielismy się dość z powodu zupełnego zaniedbania nas na przestrzeni N. Targ — Krościenko, Szczawnica, nie mówiąc już po raz setny o zniesieniu połaczenia Krościenka ze Starym Sączem. Z majem doczekaliśmy się nareszcie połowicznego spełnienia naszych uzasadnionych żądań. Poczta chodzi przecież po długich a ciężkich cierpieniach i boleściach pertraktacyjnych między N Targiem a Krościenkiem i Szczawnicą.

Jednak zapytujemy, dlaczego tak zakontraktowano łączniki kołowe, że do Szczawnicy przychodzi ta „upragniona" poczta tylko co drugi dzień. a nie codziennie. ?

Zapytujemy powtóre inspekterat poczt, dlaczego łączniki kołowe nie mają skrzyń odpowiednich i płóciennych. Oto jeden z naszych czytelników donosi nam ze Szczawnicy, że 2 maja b. r. otrzymał przesyłki druków i książek przemoczone i zniszczone . . . ! Kto ma wynagrodzić szkodę? Poczta nie bierze odpowiedzialności . . . Dlaczego jednak przyjmuję przesyłki i pobiera opłaty ? Czyby inspektoratowi nie było wiadomem, że papier jest zawsze przemakalny, a w postaci broszur i książek przedstawia poważną wartość, której lekceważyć sobie swojska poczta nie powinna ze szkodą odbiorców ? .

M.

Do P. T. Nauczycielstwa obręgu! Z powodu zamknięcia rachunków uprasza się o przesłanie pocztą względnie doręczenie należytości za nalepki i odznaki T. S. L. z 3 maja p. Alfredowi Kadorowi w Powiatowej Kasie Oszczędności w Nowym Targu. Związek okręgowy T. S L.

Dla weteranów z 1863 r. Rozp. Min. spraw wojsk. Sekcya Opieki Nr. I. 1877/o 11 ex 1919. Upoważniono miejscowe Ekspozytury w wypadkach naglącej potrzeby zgłaszającym się o zasiłki weteranom 1863 do wydawania jednorazowych zasiłków pieniężnych do wysokości 100 Mk. przyczem z braku dokumentów i dowodów dostatecznem jest przedłożenie przez zgłaszającego się petenta świadectwo miejscowej władzy, lub Stowarzyszenia weteranów 1863 z tem, że zgłaszający się należy rzeczywiście do liczby uczestników powstania 1863 r.

W wypadkach niecierpiących zwłoki powyższe oświadczenie może być zastąpione poręczeniem jednego z miejscowych obywateli osobiście znanych Ekspozyturze i zasługujących na zaufanie.

Wskutek pisma okręgowej Ekspozytury S O w Nowym Sączu z 22/4 1919 l 176 zawiadamiam o tem wszystkich interesowanych wetetanów z r. 1863 i wzywam ich, by zgłaszali się w powyższej Ekspozyturze celem rejestracyi i przyznania stałej pensyi.

Nadto wzywam wszystkie Zwierzchności gminne w powiecie, aby do końca maja b. r. podały nazwiska takich weteranów starostwu.

† **Andrzej Różański.** Dnia 18 maja odbył się w Nowym Targu pogrzeb Andrzeja Różańskiego, sekcyjnego 2 bat. Strzelców Podhalańskich ur. w 1897 r. w Nowym Targu, który poległ bohaterską śmiercią 12 maja pod Rawą Ruską. Dowództwo wojskowe w Nowym Targu czcząc pamięć dzielnego żołnierza urządziło uroczysty pogrzeb. Na dworcu kolejowym, gdzie znajdowały się zwłoki sprowadzone z frontu, zgromadziły się bardzo liczne tłumy. Trumnę wynieśli żołnierze a Chór Ludowy pod kierunkiem p. Apostola odspiewał pieśni żałobne. Długi orszak pogrzebowy rozpoczynała kompanja honorowa wojskowa, za którą niesiono mnostwo wieńców od stowarzyszeń nowotarskich, dalej szła muzyka wojskowa przybyła umyślnie na pogrzeb z Nowego Sącza, straż pożarna, stowarzyszenie młodzieży itd. za trumną zaś rodzina i pułk. Galica w otoczeniu oficerów. Wojsko i tłumy publiczności zamykały pochód. Na cmentarzu Chór Ludowy odśpiewał pieśń żałobną W krótkich a serdecznych słowach pożegnał zmarłego bohatera pułk Galica. Kompanja honorowa dała salwę a muzyka zagrała hymn państwowy „Jeszcze Polska nie zginęła".

Ojciec ś. p. Andrzeja dziękując pułk. Galicy za urządzenie pogrzebu oświadczył, że choć żal ściska mu serce po stracie ukochanego syna, jednak jedyną pociechą i dumą w nieszczęściu jest dla rodziców to, że poległ za ojczyznę. —

Ś. p. Andrzej Różański był powszechnie lubianym w Nowym Targu jako prawy charakter. Jakiem zaś cieszył się poważaniem u przełożonych na froncie, świadczy list por Dutki przysłany jego rodzicom z wiadomością o zgonie, w którym między innemi czytamy: „Bohaterem był zawsze i bohatersko zginął w ataku na Bruckenthal od kul hajdamackich. Zapłakał nad nim każdy oficer czy żołnierz bo każdy go znał jako najlepszego i najdzielniejszego żołnierza. Poprzysięgliśmy zemstę i rzeczywiście pomściliśmy śmierć naszego ulubieńca, zdobywając ufortyfikowaną wieś, gdzie wróg nasz zdarł szaty z naszego bohatera Dziś odgrzebane zwłoki odsyłamy w prostych deskach, by je uczcić należytym pogrzebem. Cześć bohaterowi!".